

# Z myślą o Ojczyźnie

10 kwietnia br. w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginął m.in. Prezes Instytutu Pamięci Narodowej, prof. dr hab. Janusz Kurtyka. Uroczystości pogrzebowe odbyły się trzynaście dni później w Krakowie. Mszę żałobną nad trumną Zmarłego Prezesa IPN w kościele pw. Św. Piotra i Pawła odprawili ks. kard. Stanisław Dziwisz, ks. kard. Franciszek Macharski i ks. Józef Guzek. Tragicznie zmarły prof. Kurtyka spoczął w Alei Zasłużonych na cmentarzu Rakawickim w Krakowie. Z olsztyńskiej Delegatury IPN w uroczystościach pogrzebowych uczestniczył naczelnik Delegatury dr hab. Grzegorz Jasiński i niżej podpisany.

PIOTR KARDELA

W pożegnaniu Prezesa Janusza Kurtyki oprócz rodziny, przyjaciół, znajomych, jak też licznych delegacji IPN z całego kraju, tudzież osób, które doceniały wkład Zmarłego w rozwój nauki polskiej, czy jako byłego działacza opozycji antykomunistycznej, uczestniczyli m.in.: wicemarszałek Senatu Zbigniew Romaszewski i minister kultury Bogdan Zdrojewski. Władze IPN reprezentowali wiceprezes Instytutu dr Franciszek Gryciuk, dyrektor krakowskiego Oddziału dr Marek Lasota i członek Kolegium IPN, a zarazem legenda „Solidarności”, Andrzej Gwiazda. W kościele można było zobaczyć też posła Jarosława Gowina i ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Obecny był także przewodniczący „Solidarności” Janusz Śniadek, kontynuujący swoją postawą w dobie żałoby narodowej najlepsze tradycje Związku.

W czasie uroczystości żałobnych zasługi Janusza Kurtyki dla ojczyzny wyrażone zostały nie tylko w okolicznościowych przemówieniach. Tuż przed mszą świętą wojewoda małopolski Stanisław Kracik odczytał postanowienie o nadaniu pośmiertnie Prezesowi IPN Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski. Wszyscy, którzy podczas mszy żałobnej zabierali głos przypominali prof. Janusza Kurtykę jako niestrudzonego bojownika o prawdę historyczną, wytrawnego badacza dziejów narodowych i doskonałego organizatora prac Instytutu.

## Kustosz Pamięci Narodowej

Senator Zbigniew Romaszewski swoje przemówienie rozpoczął od stwierdzenia, że powołanie Instytutu Pamięci Narodowej

było jednym z „ważniejszych wydarzeń” w naszym dwudziestolecu niepodległości. Mówił o misji IPN-u, jako próbie przywrócenia historii okradzionemu z tej historii narodowi polskiemu. „Dzieje Instytutu Pamięci Narodowej – zauważył wicemarszałek – wcale nie były łatwe i nie były proste... i nadal nie są proste”. Wspominając dokonania tragicznie zmarłego, senator Romaszewski stwierdził, że powołanie prof. Janusza Kurtyki na stanowisko prezesa IPN dało „przepięty impuls dla rozwoju Instytutu. Jego wizja Instytutu – oceniał mówca – jego energia, jego talent organizacyjny spowodowały, że to przywrócenie historii zaczynało być możliwe”. Zbigniew Romaszewski



Janusz Kurtyka

zauważył, że kierowanie IPN-em nie było „sprawą prostą”, bo podczas realizowania statutowych jego działań „często padały słowa, że trzeba patrzeć w przyszłość, a nie w przeszłość”. Wicemarszałek nie zgadzał się z takim podejściem. „To nieprawda! – oświadczył – O przyszłości możemy myśleć tylko na podstawie przeszłości, przeszłości, którą musimy znać. Tylko na

podstawie przeszłości możemy oceniać zagrożenia, sukcesy, oceniać dokonania ludzi, których w państwie demokratycznym mamy wybierać. Innej możliwości nie ma”. Alternatywą dla takiego zdrowego, twórczego podejścia do naszej narodowej historii, zdaniem wicemarszałka, jest „tylko wrócenie z fusów i propaganda”. Senator Romaszewski zauważył, co nie wszystkie media relacjonujące uroczystości pogrzebowe były łaskawe zacytować, że „byli tacy, którzy przywrócenia tej historii się bali i ciągle się boją”, gdyż „ta historia zaczęła odgrywać istotną rolę w kształtowaniu naszego kraju, w kształtowaniu naszego narodu i nie wszyscy byli tym zachwyceni”. Właśnie z tego, zdaniem wicemarszałka, wzięły się „problemy z budżetem [IPN], który ograniczano, stąd ciągle problemy z zadaniami, które powierzano absolutnie niewspółmiernie do możliwości, wręcz często groteskowe, stąd walka z Instytutem na wielu różnych polach”. „Ale tę walkę – Panie Prezesie – wygrałeś!” – podsumował wicemarszałek Romaszewski, po czym zakończył: „Instytut Pamięci Narodowej ustanowił nagrodę Kustosza Pamięci Narodowej. Teraz nikt nie zasługuje na nią bardziej, niż Ty”.

## Nie z myślą o splendorach...

Po Zbigniewie Romaszewskim głos zabrał członek rządu Donalda Tuska, minister kultury i dziedzictwa narodowego, Bogdan Zdrojewski. Minister w swojej mowie nadmienił, że miał okazję współpracować ze śp. Prezesem Januszem Kurtyką. Zdążył zatem dość dobrze Go poznać, zdążył – jak to ujął – „dotknąć Jego wrażliwości, nienaganych manier, kultury osobistej”. W ocenie ministra Zdrojewskiego, to jakim był naprawdę prof. Kurtyka nie miało, co jednoznacznie oświadczył, „nic wspólnego z obrazem, który próbowano mu zbudować”. Ostatni projekt, nad którym panowie razem pracowali dotyczył przedsięwzięcia związanych z „Rokiem kultury niezależnej”, kultury niezależnej – jak powiedział minister – doby komunizmu w Polsce. Bogdan Zdrojewski był „pełen podziwu i uznania” dla działań podejmowanych przez Prezesa IPN w tym zakresie. „Wiem dobrze też – mówił dalej nad Jego trumną – że w tej tragedii, w tym momencie, dość konsekwentnie powinno się pojawić wiele słów, zwłaszcza wobec Prezesa, słów: PRZEPRASZAM”. Po tej wypowiedzi rozległy się długotrwałe bra-

wa. Minister kultury i dziedzictwa narodowego zegnał Prezesa Janusza Kurtykę jako „strażnika pamięci”, „kustosza pamięci”, ale też osobę, która pełniąc najważniejszą funkcję w Instytucie Pamięci Narodowej niezwykle konsekwentnie szukała prawdy historycznej, a szukała jej – jak uściślił mówca – „nie z myślą o splendorach, ale z myślą o Ojczyźnie”.

Przemówienie w imieniu NSZZ „Solidarność”, której Prezes Janusz Kurtyka przed podjęciem pracy w IPN był aktywnym członkiem, wygłosił szef związku Janusz Śniadek. Jego wielkie zasługi dla Instytutu Pamięci Narodowej przypomniał z kolei w dłuższym wystąpieniu dr Franciszek Gryciuk. Wiceprezes IPN wyliczył powstałe za prezesury Janusza Kurtyki setki publikacji, opowiedział o licznych wystawach, działaniach edukacyjnych, jak również fundowanych przez Instytut stypendiach naukowych i doktoratach. Wiceprezes Instytutu mówił zatem o tym wszystkim, co było konsekwentnie pomijane w prezentowaniu oficjalnego obrazu IPN, a co stanowiło i stanowi o randzie i pożyteczności społecznej tej instytucji państwowej.

#### Dzieło nie umiera wraz z twórcą

Na uroczystościach pogrzebowych szczególnie silnie zabrzmiały słowa prezesa „Prawa i Sprawiedliwości” Jarosława Kaczyńskiego. List szefa PiS-u, osoby przecież osobiście również mocno doświadczonej skutkami smoleńskiej tragedii, odczytał prof. Ryszard Terlecki, były dyrektor krakowskiego Oddziału IPN, przyjaciel zmarłego Prezesa Instytutu, poseł PiS-u. Słowa Jarosława Kaczyńskiego zostały całkowicie zignorowane przez media, warto zatem przytoczyć większe fragmenty tego wystąpienia. Po zwróceniu się do najbliższej rodziny Janusza Kurtyki, prezes „Prawa i Sprawiedliwości”, napisał, że na pewno w Polsce jest wiele osób, które mogłyby bardziej kompetentnie opowiedzieć o Januszu Kurtyce – jak to napisał – „o Jego wielkości i dorobku [jako] wytrawnego historyka, męznego działacza opozycji demokratycznej w PRL, znakomitego animatora i sprawnego organizatora prac instytucji wolnej Rzeczypospolitej, prawnego człowieka. Głęboko wierzę, że Jego rzetelni koledzy po fachu, badacze dziejów naszego państwa, teraz i w przyszłości, podejmą wysiłek ukazania dzieła tego bogatego, choć przedwcześnie przerwane, życia. Nie mam żadnych wątpliwości, że prawda o tym niezłomnym człowieku będzie dla nas i dla potomnych przedmiotem dumy i źródłem inspiracji. Będzie to prawda starannie oddzielona od półprawd i skrajnie

nierzetelnych opinii, które choć ozdabiane szumnymi frazesami, dyktowane były najczęściej przyziemnymi interesami. To samo dotyczy prawdy o dokonaniach wielu rzetelnych badaczy pracujących lub współpracujących z Instytutem Pamięci Narodowej w czasie prezesury pana Janusza Kurtyki”. Jarosław Kaczyński następnie pozwolił sobie na jedną osobistą refleksję: „Jako poseł i przywódca największego ugrupowa-

tragicznie przerwana kadencja potwierdziła, że w osobie pana Janusza Kurtyki mieliśmy wtedy do czynienia z kandydatem na stanowisko szefa placówki godnej jej nazwy – Instytut Pamięci Narodowej”. Prezes „Prawa i Sprawiedliwości”, podobnie jak jego przedmówcy odniósł się także do problemu prawdy historycznej. „Naród może rozwijać się tylko w wolności – oznajmił Jarosław Kaczyński. – Nie ma zaś wolności



Kościół Świętych Piotra i Pawła w Krakowie

nia w Sejmie miałem zaszczyt przyczynić się do tego, że 9 grudnia 2005 roku Sejm 332. głosami zaakceptował kandydaturę doktora habilitowanego Janusza Kurtyki na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Kandydaturę tę wysunęło Kolegium Instytutu, nie ta czy inna partia. Moją zaś rolą było poznać kandydata, który był wtedy dyrektorem krakowskiego Oddziału IPN, legitymującym się imponującym dorobkiem naukowym. Przy bezpośrednim spotkaniu zrobiła na mnie wielkie wrażenie nieprzeciętna inteligencja mojego rozmówcy, lapidarny i celny sposób diagnozowania problemów i określania priorytetów. Przekonałem się, że mamy do czynienia z kandydatem, który także dzięki doświadczeniu w badaniu różnych okresów historii oraz doskonałej znajomości ważnych dla warsztatu historyka nauk pomocniczych zadba o rzetelne i niekoniumkturalne badanie prawdy. Jego

bez poznania i zachowaniu prawdy o przeszłości, zwłaszcza tej niedawnej. Pierwszą wartością, jaką powinien bezkompromisowo służyć IPN jest więc prawda. Trzeba ją poznawać, choćby obalała ten czy inny mit założycielski, narażała na dyskomfort tę czy inną wpływową osobę lub instytucję, burzyła hierarchię zasług i ważności arbitralnie ustaloną u zarania III Rzeczypospolitej. In-



Pracownicy IPN

stytut Pamięci Narodowej kierowany przez swojego wielkiego Prezesa, nieustannie narażał się tym, którzy w placówce tej chcieli widzieć raczej coś w rodzaju agencji narodowej amnezji, frontu cenzury pamięci czy swoiste ministerstwo prawdy historycznej w republice politycznej poprawności. Podziwiałem Prezesa Kurtykę – napisał dalej prezes PiS – za prawdziwe męstwo, z jakim znosił ataki wymierzone bezpośrednio w niego lub osoby współtworzące misję IPN, za mistrzowską powściągliwość, z jaką reagował na ataki albo przechodził nad nimi do porządku. Jeżeli musiał odpowiadać na publicznie stawiane mu zarzuty, to czynił to z opanowaniem i precyzją profesjonalisty, który wyraźnie góruje wiedzą, znajomością przedmiotu nad atakującymi. I wiedział, że najlepszą odpowiedzią będzie niestrudzone kontynuowanie misji Instytutu”. Prezes Jarosław Kaczyński swój list zakończył następująco: „Drogi Panie Prezesie! Dzieło stanowiące wkład do narodowej kultury i społecznej świadomości nie umiera wraz ze swym twórcą. Sens tej myśli zna najlepiej historyk Pańskiej miary. W dniu, w którym żegnamy się z Panem [prawda ta] jest dla nas pocieszeniem i zobowiązaniem. Dzię-

kujemy i pamiętamy Panie Prezesie. Odpoczywaj w pokoju”. Zaprezentowane słowa Jarosława Kaczyńskiego tłum uczestników uroczystości żałobnych wielokrotnie przeżywał hucznymi brawami.

Na koniec głos zabrał syn prof. Janusza Kurtyki, który oświadczył, że Jego Ojciec na pewno by chciał, aby Jego dzieło było kontynuowane. Później był już tylko smutny, czarny kondukt żałobny ulicami Krakowa i skromny pochówek na cmentarzu Rakowickim.

### ... aż do ofiary życia.

Janusz Kurtyka w okresie PRL-u jako działacz jednej z antykomunistycznych grup opozycyjnych w Małopolsce, ułożył dla jej członków przysięgę organizacyjną, wzorowaną na rocie przysięgi Armii Krajowej. Brzmiała ona tak: „W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Polsce, stać nieugięciem na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia”. Filip Musiał – historyk krakowskiego IPN-u i sekretarz redakcji,

stworzonych przez Janusza Kurtykę „Zeszytów Historycznych WiN-u” – w artykule pt. „Kustosz Pamięci” przypomniał słowa zmarłego Prezesa do prof. Ryszarda Terleckiego: „Naszą ojczyznę na pewno nie był PRL, zaś jedyne nadzieje wiązaliśmy z aktywnością opartą o poczucie wolności, budowaniem niezależnych środowisk i rozpoczynającym się pontyfikatem Jana Pawła II”. I rzeczywiście, jeśli spojrzymy na dokonania tragicznie zmarłego Prezesa IPN, to musimy zgodzić się z wnioskiem autora, że ojczyznę śp. prof. Janusza Kurtyki „była wolna Polska, czasami przyjmująca szatę Polski Podziemnej, a dążenie do niepodległości, suwerenności i prawdy kierowało Jego życiem”<sup>\*</sup>.



Dr historii, pracownik Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie.

**PIOTR KARDELA**

<sup>\*</sup> F. Musiał, *Kustosz Pamięci* [w:] *Janusz Kurtyka 1960-2010*. Opracowanie Oddziału BEP IPN w Krakowie, Kraków 2010.

## Panie ministrze, gdziekolwiek Pan jest...

**Minister Aleksander Szczygło, czy to jako szef resortu Obrony Narodowej, czy Biura Bezpieczeństwa Narodowego, bardzo interesował się działalnością olsztyńskiej Delegatury IPN. Ciekawiły go zwłaszcza podejmowane przez nas badania naukowe, to co ustalaliśmy z naszej trudnej polskiej historii, co pisaliśmy, co ukazywało się drukiem. Posiadał niemalże wszystkie wydawnictwa IPN, szczególnie zaczytywał się w publikacjach poświęconych „żołnierzom wyklętym”, lubił czytać nasze artykuły z „Debaty”. Uważał, że ujawnianie komunistycznej agentury jest słuszne i sprawiedliwe.**

### PAWEŁ PIOTR WAROT

Zdarzało się, że po lekturze tego czy innego tekstu telefonował, dzielił się uwagami, dopytywał o różne sprawy. Imponował wówczas swoją wiedzą historyczną i rozległymi zainteresowaniami, jak również przełożeniem tego wszystkiego na czasy obecne. Nas, historyków często zapraszał do siebie do Warszawy. Spotykał się również w Olsztynie. Wtedy z pasją rozwijał podejmowane przez nas tematy. Bardzo interesował się współpracą naszej Delegatury ze środowiskami kombatanckimi. Podejmował byłych uczestników walk o niepodległość z Olsztyna w Warszawie. Zdarzało się, że uczestniczyliśmy w tych spotkaniach. Nigdy nie zapomnę, jak w Zimnej Wodzie koło Nidzicy, miejscu związanym z majo-

rem „Łupaszka”, odznaczył wielu naszych kombatanów Złotym Medalem na Rzecz Obronności Kraju. Spotkał się z nami w Olsztynie również w dzień przed katastrofą pod Smoleńskiem.

Autentycznie podziwiałem Ministra za skuteczność działania. W wielu sprawach często był niezwykle pomocny. W chwilach największych ataków na moją osobę utwierdzał mnie w przekonaniu o słuszności odkłamywania najnowszej historii Polski. Zachowam w pamięci na zawsze, jak będąc u Niego w Warszawie podziwiałem wiszący monumentalny poczet największych polskich dowódców, poczynając od Mieszka I, przez Batorego, Czarnieckiego, Sobieskiego, a kończąc na Marszałku

Piłsudskim. Dało się wtedy wyczuć, że te wszystkie podobizny nie są tylko ozdobą, są ikonami bohaterów narodowych, którzy kierowali się jedną ideą, której na imię Polska. Tak też swoją służbę dla Rzeczypospolitej rozumiał Minister Szczygło i dawał tego wiele przykładów. Rozmawiając z Nim wiedziałem, że mam do czynienia z człowiekiem całym sercem oddanym Niepodległej.

Minęło zaledwie kilka dni od katastrofy smoleńskiej. Media podały już informację, że Rosjanie są w posiadaniu laptopów i wszystkich telefonów komórkowych ofiar tragedii smoleńskiej, które miały być wyłączone. Przeglądając swoją komórkę zauważyłem numer Ministra, wybrałem go, chcąc sprawdzić, jak jest naprawdę. Po kilku sekundach okazało się, że to kolejne serwowane społeczeństwu kłamstwo. W słuchawce usłyszałem głos Ministra Aleksandra Szczygły, który przedstawiając się poprosił o zostawienie wiadomości. Powiedziałem: Panie Ministrze, gdziekolwiek Pan jest, pozostajemy wierni idei. Polska jest najważniejsza.



Historyk, pracownik Delegatury IPN w Olsztynie

**PAWEŁ PIOTR WAROT**